

Gazprom ogranicza dostawy dla Mołdawii i grozi zerwaniem kontraktu

Kamil Całus

Od 1 października Gazprom – jedyny dostawca gazu dla Mołdawii – zmniejszył wolumen przesyłanego do tego kraju (wraz z Naddniestrzem) surowca z 8,06 mln m³ dziennie do 5,7 mln m³ (tj. o 30%). Rosyjski koncern twierdzi, że redukcja wynika z działań strony ukraińskiej, która odmawia przyjmowania większych wolumenów gazu przechodzących przez stację Sochraniwka (w obwodzie rostowskim). To uzasadnienie za niewiarygodne uznał wicepremier Mołdawii i minister infrastruktury Andrei Spînu, który zagroził Gazpromowi karami, jeśli ten nie będzie wywiązywał się z kontraktu. O możliwym zwróceniu się do sądu arbitrażowego mówił także 6 października przewodniczący parlamentu mołdawskiego Igor Grosu. Gaz dostarczany jest do Mołdawii na mocy zawartej przez spółkę Moldovagaz (mołdawskiego operatora) oraz rząd w Kiszyniowie pięcioletniej umowy z Gazpromem. Dokument, zobowiązujący rosyjski koncern do dostarczania w sumie 3,3 mld m³ rocznie, podpisano w październiku 2021 r.

Komentarz

- Argumentacja Gazpromu, zrzucającego odpowiedzialność na stronę ukraińską, jest bezpodstawna. Operator systemu gazociągów tranzytowych (OGTSU) faktycznie wstrzymał odbiór surowca tłoczonego na Ukrainę przez punkt Sochraniwka, ale stało się to jeszcze w maju. OGTSU tłumaczy, że decyzja ta była konieczna, gdyż nie jest on w stanie kontrolować połączonej z Sochraniwką infrastruktury gazowej położonej po stronie ukraińskiej (stacja znajduje się bowiem na terenie okupowanego przez Rosję obwodu ługańskiego). Jednocześnie operator zaproponował stronie rosyjskiej alternatywną trasę wykorzystującą punkt Sudża (obwód kurski, nieopodal ukraińskich Sumów), która nie sąsiaduje z terytoriami okupowanymi.
- Nie ulega wątpliwości, że decyzja o zmniejszeniu wolumenu gazu dostarczanego Mołdawii ma charakter polityczny i stanowi próbę wywarcia presji na prozachodni rząd w Kiszyniowie. Choć redukcja dostaw nie jest w tej chwili wyraźnie odczuwalna (państwo mołdawskie – dzięki wprowadzonym do tej pory programom oszczędnościowym – konsumuje obecnie niecałe 6 mln m³ gazu dziennie), to sytuacja będzie się pogarszała wraz z nadchodzącą zimą, w trakcie której konsumpcja surowca wrośnie do poziomu 12–15 mln m³ na dobę. Jeśli w kolejnych miesiącach Rosja nadal będzie dostarczała Mołdawii jedynie 70% zakontraktowanych ilości gazu, to w listopadzie oraz grudniu trafi do tego kraju zaledwie odpowiednio 7,8 m³ oraz 9 mln m³ tego paliwa. W takiej sytuacji państwo mołdawskie będzie mogło (w krótkoterminowej perspektywie) korzystać z

zakupionego wcześniej surowca zgromadzonego w zbiornikach na Ukrainie oraz w Rumunii (obecnie to ok. 50 mln m³), zaś w dłuższej – zmuszone będzie do nabywania gazu na rynku spotowym, co będzie jednak wiązało się z wysokimi cenami.

- Decyzja o zmniejszeniu dostaw od 1 października miała prawdopodobnie także ograniczyć pozytywne dla mołdawskich konsumentów efekty wejścia w życie (od tego miesiąca) zimowego mechanizmu taryfowego, na podstawie którego ustalana jest cena gazu sprzedawanego przez Gazprom Mołdawii. Zgodnie z obowiązującym kontraktem w miesiącach letnich (tj. w II i III kwartale) 70% ceny zależy od stawek za gaz na holenderskiej giełdzie TTF, a 30% determinowane jest kosztami produktów naftowych (notowania Platts). W miesiącach zimowych (tj. w IV i I kwartale) formuła ta ulega odwróceniu (tj. 70% ceny zależy od stawek za produkty naftowe, a 30% – od wartości giełdowej gazu). Zmiana formuły cenowej oznacza radykalny spadek ceny gazu z ok. 1900 dolarów do nieco ponad 1000 dolarów za 1 tys. m³.
- Gazprom może w najbliższym czasie zdecydować o dalszym ograniczeniu lub nawet całkowitym wstrzymaniu dostaw surowca do Mołdawii. W oświadczeniu wyjaśniającym przyczyny obecnej redukcji koncern zastrzegł sobie prawo do podjęcia takich działań w każdej chwili i przypomniał, że Mołdawia do tej pory nie wywiązała się z zawartego w kontrakcie obowiązku przeprowadzenia audytu spółki Moldovagaz pod kątem jej zadłużenia oraz podpisania porozumienia w sprawie jego uregulowania (kontrakt przewidywał, że stanie się to do 1 maja br.). Gazprom twierdzi, że mołdawski operator jest mu winny ok. 700 mln dolarów. Koncern oświadczył jednocześnie, że Kiszyniów regularnie spóźnia się z opłacaniem swoich bieżących zobowiązań. Zgodnie z kontraktem Moldovagaz do 20. dnia każdego miesiąca musi uiścić zaliczkę za sprzedawany w danym miesiącu gaz, co nastrocza spółce poważnych trudności, jako że jej konsumenci płacą za zakupione paliwo dopiero miesiąc później. We wrześniu br. Moldovagaz był w stanie opłacić zaliczkę dopiero 30. dnia tego miesiąca. Gazprom ostrzegł, że jeśli i tym razem sytuacja się powtórzy, to po 20. października może wstrzymać dostawy do Mołdawii. Równocześnie koncern zadeklarował, że wszelkie zmiany w kontrakcie (w tym te dotyczące terminów płatności) od października wymagały będą jego aneksowania.
- Sytuację gazową Mołdawii pogarsza dodatkowo decyzja Ukrainy o wstrzymaniu od 11 października eksportu energii elektrycznej. Państwo mołdawskie, które na kontrolowanym przez siebie terytorium (tj. poza Naddniestrzem) posiada jedynie dwie opalane gazem lub mazutem elektrociepłownie, w 80% uzależniona jest od zewnętrznych źródeł energii elektrycznej. Około 30% brakujących mocy importowano do tej pory z Ukrainy (przede wszystkim od Enerhoatomu), zaś pozostałe 70% energii trafiało do Mołdawii z siłowni w Naddniestrzu. Od 11 października całość brakującego prądu sprowadzana jest z Mołdawskiej GRES. By siłownia ta mogła wygenerować dodatkowe moce, państwo mołdawskie zmuszone jest do przekazywania jej 0,9 mln m³ gazu dziennie. Choć brak oficjalnych informacji na ten temat, wydaje się prawdopodobne, że surowiec ten pochodzi ze wspomnianych wcześniej magazynów położonych w Rumunii i na Ukrainie. 11 października, w związku przekazaniem części mołdawskiego gazu naddniestrzańskiej elektrowni, główna elektrociepłownia w mołdawskiej stolicy (CET-1) przeszła na opalanie mazutem.